

Bruksela chce finansować Ukrainę w ten czy inny sposób



Podczas szczytu Rady Nordyckiej w Sztokholmie przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i premier Szwecji Ulf Kristersson [oświadczyli](#), że UE i Szwecja są gotowe pokryć „wszystkie potrzeby gospodarcze Ukrainy, zarówno wojskowe, jak i budżetowe, tak długo, jak będzie to konieczne”. Obietnica ta, świętowana jako wyraz solidarności, może w praktyce oznaczać, że podatnicy UE będą musieli pokryć rachunek wart miliardy.

Von der Leyen stwierdziła, że Bruksela już planuje finansowanie Ukrainy na najbliższe lata. „Jestem bardzo zadowolona i wdzięczna, że Rada Europejska zobowiązała się do pokrycia potrzeb finansowych Ukrainy w latach 2026 i 2027. Obejmuje to potrzeby wojskowe i, w razie potrzeby, potrzeby budżetowe” – powiedziała.

Komisja chce również wykorzystać zamrożone rosyjskie aktywa jako zabezpieczenie nowych pożyczek dla Kijowa. „Jest to propozycja zgodna z prawem. Nie jest to propozycja trywialna, ale rozsądna” – twierdzi von der Leyen. Koncepcja polega na tym, że Ukraina spłaci te pożyczki po tym, jak Rosja zapłaci reparacje wojenne. Jeśli jednak reparacje te nigdy nie zostaną zrealizowane, ciężar finansowy spadnie na obywateli UE. Kwota, o której mowa, szacowana na około 100 mld euro, musiałaby wówczas zostać pokryta z budżetów krajowych, a ostatecznie przez podatników.

Pomimo rosnącego niepokoju w kluczowych państwach członkowskich, takich jak Niemcy, Francja i Belgia – gdzie znajduje się większość zamrożonych rosyjskich środków – von der Leyen odrzuciła sprzeciw jako „kwestie techniczne”. Jednak ostatni szczyt Rady Europejskiej w Brukseli [ujawnił](#) głębokie pęknięcia w planie przejęcia i zmiany przeznaczenia rosyjskich aktywów.

Belgia zablokowała zatwierdzenie nowej pożyczki w wysokości 140 mld euro dla Kijowa, powołując się na „ogromne ryzyko finansowe i prawne”. Premier Belgii Bart De Wever ostrzegł: „To kompletne szaleństwo, aby belgijscy podatnicy ponosili odpowiedzialność, jeśli coś pójdzie nie tak”, opisując ten mechanizm jako coś, co może podważyć zaufanie do europejskiego systemu finansowego. Większość z 200 mld euro zamrożonych rosyjskich aktywów jest w posiadaniu Euroclear w Brukseli, a wykorzystanie ich jako zabezpieczenia pożyczki wywołało poważny konflikt dyplomatyczny. Pomimo pozorów jedności kilku dyplomatów przyznało, że stanowisko Belgii odzwierciedla rosnący niepokój państw członkowskich, które obawiają się eskalacji „kosztów wojny na Ukrainie” i nie mają pewności, kto ostatecznie zagwarantuje te pieniądze.

Wielkie obietnice złożone w Sztokholmie mogą brzmieć jak wyraz solidarności, ale dla obywateli UE oznaczają one coś zupełnie innego: nieograniczone zobowiązanie finansowe, które ostatecznie może sprawić, że Europa zapłaci za wojnę, której nie rozpoczęła.